

Wyścig z prawdą (Mayday)

2 kwietnia 2014 · by redakcja · in Natalia Marcinkiewicz, recenzje

Kłamstwo ma krótkie nogi i z prawdą nie powinno się ścigać nawet kiedy może jeździć taksówką. Nie ma bowiem takiego samochodu, który zawiozłaby swego kierowcę w dwa miejsca jednocześnie. Teatr Nowy często wraca do sztuki *Mayday* Raya Cooneya. I nic dziwnego, ponieważ ta przezabawna komedia nadal jest przedmiotem zainteresowania dużej grupy publiczności.

Zabawne sytuacje, nieustanne napięcie, zaskakujące zwroty akcji, operowanie kontrastem i groteską, a przede wszystkim barwność postaci urzekają publiczność od samego początku śledzącą akcję w największym skupieniu. Stajemy się świadkami zupełnie niezrozumiałej sceny. Czyżbyśmy się spóźnili? Wszyscy?! Niezbyt często spotykamy się z zabiegiem polegającym na pominięciu zawiązania akcji. Odbiorca zostaje wrzucony *in medias res*. Chcąc jak najszybciej zrozumieć problematykę komedii śledzimy wydarzenia, starając się nie pominąć ani jednego szczegółu. Każdy utracony wątek może skończyć się katastrofą w postaci niezrozumienia dowcipu. A do tego nie chce dopuścić żadna spragniona śmiechu i zabawy osoba z publiczności. I, chociaż nie możemy doczekać się rozwiązania zagadki, to jednocześnie nie chcemy być oświeceni zbyt szybko, ponieważ pragniemy delectować się kolejnymi wątkami przedstawienia.

Każda scena jest dopracowana w najmniejszych szczegółach, zarówno w ruchu scenicznym, jak i w gestykulacji oraz mimice aktorów, którzy potrafią bardzo szybko prezentować skrajnie różne emocje, budząc zaintrygowanie wśród widzów. Krytyka dwulicowości dokonuje się poprzez karykaturalne przedstawienie zachowań bohaterów desperacko próbujących dostosować się do coraz bardziej niewygodnych sytuacji. Dynamizm spektaklu pozwala na odciążenie uwagi widza od jednego bohatera, by pozwolić mu pojawić się w najmniej oczekiwanym momencie. Z kolei scenariusz bogaty w gry słowne i zabawy znaczeniowe sprawia, że cieszymy się już samym dialogiem.

Mając dwie żony John Smith czuje się spełnionym człowiekiem. Jedna – „perfekcyjna pani domu”, druga – ponętna i seksowna kocica razem stworzyłyby ideał. Niestety, w rzeczywistości ideałów nie ma i dlatego główny bohater nie wyobraża sobie życia z tylko z jedną wybranką serca. Co prawda pełnienie obowiązków męża dwóch kobiet o zupełnie innych temperamentach, mieszkających w dwóch osobnych domach położonych w różnych dzielnicach jest dość męczące nawet dla takiego taksówkarza, jakim jest główny bohater, ale czego nie robi się dla miłości? A szczególnie dla miłości własnej. Przecież każdy mężczyzna potrzebuje w swoim życiu choć trochę adrenaliny. I tej nie zabraknie, ponieważ zdarzy się coś, czego Smith zupełnie się nie spodziewa. Czy chwilowa utrata panowania nad sytuacją okaże się zgubna dla bohatera? Czy prawda wyjdzie na jaw? A może pojawi się drugi John Smith?

<http://www.teatralia.com.pl/wyscig-prawda-mayday/>